

WSTĘP O PORADNIKU

Geneza

Ponad pół wieku temu, wiosną 1968 r. Florian Plit otrzymał temat pracy magisterskiej. My, studenci, pole manewru mieliśmy bardzo ograniczone – na trzecim roku na proseminarium było nas dwanaścioro i chyba tyle właśnie tematów nam zaproponowano, może o jeden, dwa więcej. O przedstawieniu własnej propozycji nie mogło być nawet mowy. Większość z nas pogodziła się z tym od razu, samotny bunt piszącego te słowa nie zdał się na nic. Zresztą niebawem polubił temat, a jesienią 1969 r. oddał opiekunowi rękopis (pisaliśmy wtedy ręcznie) pracy do sprawdzenia. Był tzw. dobrym studentem, z wysoką średnią ocen i jeszcze wyższym mniemaniem o sobie. Miał nadzieję, że już po kilku dniach otrzyma sprawdzony tekst i usłyszy słowa pochwały. Nic z tego. Czekał miesiąc, a potem opiekun – pan mgr Maciej Jakubowski wręczył mu rękopis z uwagami. Zebrałoby się ich ładnych kilkadziesiąt stron! Opiekun nie poszedł na łatwiznę, nie wpisywał poprawnej formy gramatycznej, ale komentarze typu: „Czy rzeczywiście wskazane jest postawienie przecinka w tym miejscu, co pozwala na dowolność interpretacji? Lepiej byłoby w innym miejscu” (ale nie pisał gdzie). „Czy rzeczywiście opisana prawidłowość zachodzi «wszędzie», czy też «w większości przypadków»? Czy na podstawie dwóch przykładów można wyciągać tak daleko idące wnioski, zwłaszcza że oba przypadki dotyczą zbliżonych warunków?”. To była wspianiała lekcja pokory.

Już w 1971 r. docent Bolesław Dumanowski¹ zlecił F. Plitowi przeczytanie pierwszej pracy magisterskiej i zgłoszenie uwag. A tenże potem pisał artykuły, książki, pracę doktorską (1974), habilitacyjną (1981). Pod jego kierunkiem powstawały prace magisterskie (było ich zapewne około setki), licencjackie (trochę mniej), doktorskie (trzynaście), po koleżeńsku konsultował habilitacje. Jego teksty były recenzowane i redagowane, niektóre trafiały do kosza. Sam też pracował w redakcjach czasopism naukowych i popularnonaukowych, pomagał redagować teksty, niektóre odrzucał. Zauważył, jak wielką trudność sprawia jasne sprecyzowanie tematu i wyrażenie myśli. Stwierdził, że problemy, z jakimi borykają się młodzi ludzie, są bardzo podobne do tych, z którymi sam musiał się kiedyś uporać.

W 2001 r. zaczął wyklądać w Wyższej Szkole Ekonomiczno-Turystycznej w Szczecinie, a w dwa lata później opiekował się tam pierwszymi pracami licencjackimi z zakresu turystyki. Uczelnia dopiero powstawała, w tamtejszej bibliotece nie było żadnych prac dyplomowych, które mogłyby służyć studentom za punkt odniesienia. Wielu z nich nie miało zielonego pojęcia, czym w ogóle jest praca dyplomowa. Istniejące na rynku poradniki pisania prac magisterskich i licencjackich dla wielu okazywały się za trudne! W tej sytuacji nie miał wyjścia – narodziło się wtedy skierowane do konkretnej grupy studentów opracowanie *Jak pisać pracę licencjacką – poradnik bardzo praktyczny*. Nigdy nie zostało ono wydrukowane, ale powielane, rozsyłane pocztą internetową, chyba bardzo pomogło w tworzeniu dobrych prac dyplomowych. I wtedy pojawiły się wyrzuty sumienia, zaczęło się też nasuwać pytanie: dlaczego dotąd nie przygotował podobnego opracowania dla studentów macierzystego wydziału? Istnieje wiele przeciwwskazań: geografia to kierunek o bardzo zróżnicowanej problematyce, w powstających na studiach geograficznych pracach są stosowane

¹ Doc. dr hab. B. Dumanowski, później profesor UW, promotor doktoratu i wieloletni opiekun naukowy F. Plita.

różnorodne metody, często bardzo specyficzne. Trudno przecież znać się na wszystkich. Zróżnicowana jest nie tylko metodyka, ale i zakres wymagań stawianych pracom licencjackim i magisterskim. Są wykładowcy mądrzejsi i bardziej doświadczeni, a także bardziej lub mniej wymagający. Na rynku istnieje wiele poradników pisania prac naukowych (wówczas były to np. Hammersley, Atkinson 2000, z etnografii/etnologii), w tym magisterskich (np. Wójcik 1995; Urban, Ładoński 1999). Jednak na ogół autorzy tych poradników nie odwoływali się w nich do konkretnych przykładów prac z geografii. Z kolei, poradniki opracowane w niektórych zakładach WGSR UW (np. w Zakładzie Hydrologii) były przeznaczone dla wąskiego grona studentów. Chlubnym wyjątkiem była, zaczytana już przez wiele roczników studentów, cienka a intrygująca książka Bolesława Dumanowskiego (1990). A seminarzyści wciąż zmuszali do udzielania im, po raz nie wiadomo który, tych samych wskazówek. Nakłaniany przez współpracowników, zwłaszcza dr Izabellę Łęcką², mobilizowany przez Żonę, jesienią 2006 r. Florian Plit podjął decyzję. Tak powstał poradnik *Jak pisać prace licencjackie i magisterskie z geografii. Poradnik bardzo praktyczny* (Plit 2007).

I chyba spełnił on swoją rolę, skoro odwoływano się do niego na seminariach, był też nielegalnie powielany, a fizycznie istniejące egzemplarze znikwały z półek bibliotek. Jednak z biegiem lat stopniowo się dezaktualizował, a i autor po przejściu na emeryturę coraz mniej orientował się w potrzebach studentów. Wtedy narodził się pomysł zaproszenia do współpracy prof. dr. hab. Macieja Jędrusika, ucznia i wieloletniego współpracownika Floriana Plita.

Maciej Jędrusik stanął przed zadaniem przygotowania pracy magisterskiej 11 lat później niż jego Nauczyciel. Przez dekadę dzielącą ich debiuty, zmieniło się bardzo wiele – i w Polsce, która w latach 70. XX w. otworzyła się nieco na kontakty ze światem, i na Uniwersytecie Warszawskim, na którym w 1977 r. utworzono

² Izabella Łęcka, wówczas adiunkt w Zakładzie Badań Regionalnych Afryki, Azji i Oceanii, obecnie dr hab. na Wydziale Zarządzania UW.

pierwszy w Polsce Wydział Geografii (i Studiów Regionalnych). Pojawiły się nowe specjalizacje magisterskie, w tym „geografia krajów rozwijających się”, której kadre zasilili geografowie-zapałenci z Zakładu Geografii Regionalnej, w tym Florian Plit. Zagadką pozostaje, co spowodowało zmianę sposobu przydzielania tematów prac magisterskich, ale jako prowadzący seminarium, zaakceptował on bez problemu temat magisterium M. Jędrusika – *Przyrodnicze i historyczne uwarunkowania rozmieszczenia i struktury upraw na Maskarenach, Komorach i Seszelach* oraz pracującego w Zakładzie Geografii Regionalnej dr. Maksymiliana Skotnickiego³ jako opiekuna pracy magisterskiej. I tak się zaczęło... Przewodników i poradników instruujących, jak pisać prace magisterskie wówczas nie było, a szkoda! Mimo to, w 1980 r. M. Jędrusik napisał (w zaplanowanym terminie, po czteroletnich wówczas studiach!) pracę magisterską. Jak widać, nawet bez poradników było to możliwe. W tym samym roku został zatrudniony na WGSR, następnie odbył roczną służbę wojskową⁴, w 1989 r. obronił doktorat, a w 2001 r. habilitację. W 2010 r. otrzymał tytuł profesora. Przez cały ten czas, w różny sposób, towarzyszył mu Florian Plit. Radził, kadył i ochrzaniał. Nieformalnie recenzował teksty artykułów M. Jędrusika i najważniejszych jego prac na stopień. A duch F. Plita unosił się na seminariach magisterskich prowadzonych przez M. Jędrusika od końca lat 90. XX w., najpierw z I. Łęcką, później z T. Witesem (oboje byli doktorantami F. Plita). Na seminariach wszyscy współprowadzący dostrzegali, że uczą kolejne pokolenia tego, co otrzymali od Mistrza. Pojawiły się nazwy: „plicizm”, „plitowanie”, czy po prostu „mówienie plitem”. Okazało się, jak bardzo mądre rady

³ Skądinąd człowieka-legendę, znającego z autopsji kraje Afryki Zachodniej (co było wówczas rzadkością) i skutecznego animatora geograficznej współpracy polsko-francuskiej (więcej: *Geografia – wspólne idee, wspólne wizje...*, 2018). To M. Skotnicki zaraził M. Jędrusika miłością do obszarów tropikalnych i wskazał mu wyspy jako znakomite geograficzne laboratoria. I tak już zostało na całe życie...

⁴ To był obowiązek, ale warto było kończyć studia, bo wówczas służba wojskowa trwała tylko (!) rok, a bez studiów aż dwa lata.

(takich była większość) wdrukowują się w umysł i przez dekady są użyteczne. Stąd radość M. Jędrusika, że poradnik kiedyś powstał i poczucie zaszczytu z możliwości przyczynienia się do jego unowocześnienia. Wiele lat seminariów magisterskich i licencjackich, ponad 100 wypromowanych magistrów, blisko 130 licencjuszy i 7 doktorów pozwala mieć nadzieję, że jego udział nie pogorszy wersji pierwotnej poradnika.

Cel

Celem niniejszego opracowania jest zaproponowanie praktycznego poradnika pisania prac licencjackich i magisterskich z dziedziny geografii. Ma on zawierać zarówno wskazówki ogólne, dotyczące prac naukowych z różnych dyscyplin naukowych, jak też szczegółowe, odnoszące się do specyfiki naszych⁵ dyscyplin. Wskazówki mają być przedstawione w sposób przystępny i odwoływać się do przykładów z zakresu badań geograficznych. Autorzy żywią nadzieję, że poradnik okaże się przydatny w pisaniu i redagowaniu innych geograficznych tekstów naukowych, jak również prac na stopień z dyscyplin pokrewnych geografii, na przykład turystyki (turyzmu), gospodarki przestrzennej, ochrony środowiska, studiów miejskich.

Zakres tematyczny

Pisanie pracy rozumiane jest na ogół przez studentów bardzo wąsko: „jak będę miał(a) wszystkie materiały zebrane, to pracę napiszę w dwa tygodnie”. Termin ten ma jednak co najmniej dwa

⁵ Zgodnie z obowiązującą od 2018 r. klasyfikacją dziedzin i dyscyplin naukowych geografia lokuje się w dziedzinie nauk społecznych jako dyscyplina: geografia społeczno-ekonomiczna i gospodarka przestrzenna oraz w dziedzinie nauk ścisłych i przyrodniczych, w dyscyplinie nauki o Ziemi i środowisku jako subdyscyplina: geografia fizyczna.

znaczenia: w szerszym obejmuje ogół czynności poczynawszy od fazy ustalania tematu, przez zbieranie materiałów, ich opracowywanie, uściślanie tematu i precyzowanie tytułu pracy, pisanie tekstu i wykonywanie szaty graficznej, aż po ostateczną redakcję. Jak widzimy, mamy tu klasyczny przykład zawierania (inkluzji) – węższe znaczenie terminu w pełni zawarte jest w jego szerszym zakresie znaczeniowym. Niniejsze opracowanie dotyczy pisania prac licencjackich i magisterskich w szerszym znaczeniu terminu „pisanie”. Szczególny nacisk położono na przykłady błędów najczęściej popełnianych przez studentów.

Źródła informacji

Przy pisaniu niniejszego poradnika szczególnie przydatne były cztery rodzaje źródeł informacji. Pierwsze z nich to własne popełnione błędy i doświadczenia zdobyte w trakcie wieloletniej działalności naukowej. Drugim źródłem informacji były doświadczenia w opiece nad pracami doktorskimi, magisterskimi i licencjackimi, a także w postępowaniu kwalifikacyjnym na studia doktoranckie. Intuicyjną wiedzę na temat potrzeb studentów uzupełniła, niestety w niewielkim tylko stopniu, przeprowadzona jesienią 2006 r. ankieta, w której do magistrantów skierowane było jedno tylko pytanie: co sprawia im największą trudność przy pisaniu pracy magisterskiej i na które pytania chcieliby uzyskać odpowiedź w poradniku. Trzecie źródło informacji to rozmowy z pracownikami dydaktycznymi Wydziału Geografii i Studiów Regionalnych UW⁶. Ostatnie źródło to, oczywiście, studia literatury.

⁶ Serdecznie dziękujemy osobom z UW, którym zawdzięczamy wiele doświadczeń dydaktycznych: prof. Bolesławowi Dumanowskiemu, mgr. Maciejowi Jakubowskiemu, prof. Jerzemu Makowskiemu, prof. Marii Skoczek, dr. Maksymilianowi Skotnickiemu. I szczególne podziękowania dla prof. Joanny Plit, która ma wielki talent dydaktyczny i choć nie pracowała na UW, bardzo nam pomagała.

Studenci z reguły niechętnie sięgają do publikacji metodologicznych, zwłaszcza tych starszych. Zafascynowani są faktografią, zdobywaniem nowych informacji o otaczającym świecie, szukają takich rzeczy, które pomogą im zmienić go na lepszy i bezpośrednio przydadzą się w pracy zawodowej, preferują nowinki metodyczne, na przykład nowe programy komputerowe, bazy danych, analizę zdjęć satelitarnych, GIS. Trudno się temu dziwić, bo są to bardzo użyteczne zdobycze techniki, a niestety wielu wykładowców nie docenia metodologii, niekiedy nawet utożsamiając ją z metodyką badań terenowych, bądź z nauczaniem metod statystycznych. Jeden z naszych profesorów słowo „metodologia” specjalnie przekreślał na „mętologia”. Zresztą my też do pierwszych prac metodologicznych sięgnęliśmy nie od razu. Sporo trudności sprawiło przebrnięcie przez obcą terminologię, wiele kwestii wydawało się oczywistych, a tylko ubieranych w mądre słowa i niepotrzebnie komplikowanych. Trzeba było lat, by zrozumieć, jak bardzo jest ona potrzebna, jak pomaga w nabraniu dystansu wobec wyników własnych prac. Poza osobami o szczególnym zacięciu metodologicznym, dla większości z nas studiowanie traktatów metodologicznych jest nudne i uciążliwe. Warto jednak, by ustrzec się **kardynalnych błędów**, od czasu do czasu przeczytać kilka stron któregoś z podręczników, zwłaszcza tych napisanych najprzystępniej. Niektóre ważne zasady postępowania badawczego bywają w nich podane w formie anegdotycznej. Na przykład opowiedziana przez E.B. Wilsona (Wilson 1968) historia szkockiego uczonego przypomina o potrzebie ostrożnego odwoływania się do kanonu jedynej zgodności⁷. Fantastycznym,

⁷ Kanon jedynej zgodności to jeden z kanonów J.S. Milla, „guru” ekonomii klasycznej i metodologii nauk. Jeżeli mamy szereg sytuacji, w których zawsze występuje tylko jeden, ten sam czynnik *a*, natomiast wszystkie pozostałe się zmieniają, gdy następnie skutkiem wszystkich tych sytuacji jest wystąpienie zjawiska *b*, to wówczas za najbardziej prawdopodobne uznajemy, że to właśnie *a* jest przyczyną *b*. Do kanonu jedynej zgodności odwołujemy się bardzo często w badaniach geograficznych, na przykład w prognozach meteorologicznych,

dowcipnym, intrygującym, a przy tym niedługim traktatem metodologicznym jest książka W.I.B. Beveridge'a (1960). Szkoda, że nie licznym późniejszym opracowaniom tego typu brakowało takiej lekkości – zarówno w formie, jak i pod względem objętości. Motto na jej stronie tytułowej brzmi: „Badanie naukowe samo w sobie nie jest jeszcze nauką; jest raczej sztuką lub kunsztem”.

Reguły zdrowego myślenia nie zmieniają się zbyt szybko, raczej mamy do czynienia z „procesami długiego trwania” (*longue durée*). Podstawowe prace metodologiczne długo zachowują aktualność i warto zajrzeć nie tylko do dzieł najnowszych, ale nawet do Arystotelesa. W końcu przewodnikiem Ryszarda Kapuścińskiego (Kapuściński 2004) po Afryce był Herodot, a nie tylko najnowsze wydruki z internetu. Źródłem refleksji metodologicznej, a po części też filozoficznej, w naszej dyscyplinie mogą być prace Zbyszko Chojnickiego (np. Chojnicki 1999). Oczywiście, wielokrotnie korzystaliśmy też ze wspomnianej książki B. Dumanowskiego (1990).

w badaniu koncentracji ludności w klimatach różnych typów i w odmiennych kręgach kulturowych, ale każdorazowo na obszarze występowania dobrych gleb itd. Ale...

Pewien szkocki uczony wieczorem wypił zbyt dużo jęczmiennej whisky z wodą sodową. Nazajutrz rano czuł się źle, ale potem musiał pójść na kolację, gdzie uraczono go obficie sporządzoną z prosa whisky z wodą sodową. Choć znowu bolała go głowa, to następnego dnia nadużył kukurydzianej whisky z wodą sodową. I znowu, jeszcze większy ból głowy. Poproszono go na kolejne przyjęcie. Gdy gospodarz zaproponował żytnią whisky, szkocki uczony bez wahania, pamiętając o kanonach Milla, zawołał: „Tylko bez wody sodowej!”

Błąd metodyczny polegał na tym, że przeprowadzona analiza była zbyt pobieżna: występowały dwa wspólne czynniki, z których jeden zbyt pochopnie uznano za przyczynę bólu głowy. W geografii bardzo często postępujemy podobnie, gdy jesteśmy zbyt silnie przywiązani do naszych hipotez i nie zwracamy uwagi na ważny czynnik zaburzający.